**Scenariusz sytuacji awaryjnej**

**kurs Rescue Diver**

***Koparki***



**Adam Piotrowski**

**Maj**

**1. Opis miejsca nurkowego**

**Baza Nurkowa Koparki**

**im. Kapitana Sławomira Stróżka**

Jaworzno-Szczakowa

ul. Płetwonurków 1

Baza Koparki powstała w 1999r, od początku jej istnienia należy ona do przedsiębiorstwa nurkowego Orka Group, znanego wcześniej jako Centrum Nurkowe Orka. Baza umiejscowiona jest w starym wyrobisku dolomitu, w Jaworznie, woj. śląskie. Zbiornik wody, który powstał przez zalanie wyrobiska nosi nazwę "Gródek". Atrakcjami zbiornika są stare, zatopione koparki o wysokości prawie 18 metrów z całym osprzętem.1



1 <http://www.orkasa.pl/bazy-nurkowe/baza-nurkowa-koparki.html>

**2. Przygotowanie do nurkowania**

Opisywane nurkowania odbyły się w maju przy temperaturze powietrza 18 stopni C i temperaturze wody 9 stopni C. Razem ze mną do wody weszły trzy osoby:

o Marian - AOWD – ponad 30 nurkowań

o Kasia - OWD – 10 nurkowań

o ja - AOWD – ponad 20 nurkowań

W planie mieliśmy trzy nurkowania. Na początku potwierdziliśmy nasze uprawnienia, ilość odbytych nurkowań oraz kiedy i w jakich warunkach odbyło się ostatnie nurkowanie. Każdy z nas pokazał i omówił swoją konfigurację sprzętową. Następnie opracowaliśmy ogólny zarys trzech nurkowań i szczegółowo omówiliśmy plan pierwszego. Ustaliliśmy, że płyniemy razem w jednej linii Marian na środku, a Kasia i ja po jego lewej i prawej stronie. Przypomnieliśmy sobie podstawowe znaki nurkowe i procedurę na wypadek zagubienia się w wodzie. Ustaliliśmy, że mniej więcej co 5 min informujemy się nawzajem o stanie powietrza. Ubraliśmy się i sprawdziliśmy nawzajem swój sprzęt (czy wszystko jest OK. i gdzie każdy ma alternatywne źródła powietrza). Weszliśmy do wody.

**3. Nurkowanie**

Pierwsze nurkowanie przebiegło zgodnie z planem. Po powierzchni wody popłynęliśmy do bojki oznaczającej koparkę (6), tam zeszliśmy pod wodę. Kasia i ja schodziliśmy do dna w miarę równym tempie natomiast Marian wyraźnie wolniej. W pewnym momencie nawet znikł nam z pola widzenia. Pojawił się jednak po krótkiej chwili i dalej nurkowaliśmy według wcześniejszych założeń, czyli po opłynięciu koparki skierowaliśmy się w stronę samolotu (4), potem poczekalni (3), następnie wzdłuż ściany skalnej, którą mieliśmy z prawej strony popłynęliśmy do Poloneza (1) i BMW (2). Na koniec skierowaliśmy się do pomostu, z którego rozpoczynaliśmy nurkowanie. Na platformie pod pomostem na głębokości 5 metrów zrobiliśmy przystanek bezpieczeństwa, wynurzenie i koniec pierwszego „nura”. Na brzegu omówiliśmy nurkowanie, pytałem się między innymi Mariana o to powolne zejście pod wodę i chwilową utratę kontaktu wzrokowego, ale udzielił wymijających odpowiedzi – skwitował „przecież nic się nie stało”.

**4. Wypadek nurkowy**

Drugie nurkowanie rozpoczęliśmy po godzinnej przerwie. Plan nurkowania zakładał, że ponownie po powierzchni wody płyniemy do pierwszego obiektu tym razem do Rząpi (9), tam chwilę odpoczywamy przy bojce, a potem schodzimy pod wodę i zwiedzamy kolejne punkty z mapy (10), (11), (12) – duża koparka, następnie (8) łyżki, przystanek bezpieczeństwa i wynurzenie. Wszystko przebiegało zgodnie z planem, aż do momentu zanurzenia. Kasia i ja schodziliśmy w równym tempie, a Marian ponownie miał jakieś problemy. Mają w pamięci poprzednie zanurzenie tym razem obserwowałem go uważnie. Trzymał się ciągle za nos, manipulował bez przerwy inflatorem, ale się nie zanurzał. Wisiał na jakiś 2m głębokości. Dałem znak Kasi, że się zatrzymujemy i czekamy na Mariana. On jednak nadal nie zanurzał się. Pokazałem Kasi sygnał do wynurzenia i z około 5m zaczęliśmy się wypływać na powierzchnię. Gdy zbliżyłem się do Mariana zauważyłem, że jest bardzo zdenerwowany, a w jego masce na szybce pojawiła się krew. W tym samym momencie i on musiał ją zauważyć bo zaczął nerwowo machać płetwami i usiłował wydostać się na powierzchnie. Nie trzymał inflatora w ręku i nie próbował napompować jacketu. Spojrzałem do góry, Kasia była już na powierzchni. Spojrzałem na Mariana, który już prawie wydostał się na powierzchnię, ale nadal bez użycia kamizelki bo inflator zwisał swobodnie z lewej strony. Opłynąłem Mariana dokoła i znalazłem się za jego plecami. Wynurzyłem się. Chwyciłam jego butlę miedzy swoje kolana jednocześnie wciskając jego inflator. Udało się uzyskać dodatnią wyporność. Odepchnąłem się od poszkodowanego i ponownie opłynąłem go dokoła tym razem po powierzchni. Marian zrzucił maskę, automatu nie miał już ustach. Twarz miał zakrwawioną ale widać było, że zaczyna się uspokajać. Zapytałem czy wszystko w porządku, czy mogę mu pomóc. Odpowiedział, że tak. Spojrzałem na Kasię widać było jej przerażenie. Spytałem się jej czy wszystko ok.? Odpowiedziała twierdząco, a ja poprosiłem żeby nie podpływała bliżej. Marianowi pomogłem ułożyć się w pozycji na plecach, dopompowałem mu jacket. Powiedziałem, żeby się rozluźnił i odpoczął. Zaproponowałem, że pomogę mu zdjąć kaptur, bo zimna woda przyśpieszy powstrzymanie krwotoku. Zadziałało. Krew przestała lecieć, Marian wyraźnie się uspokoił bo zaczął nawet żartować z całej sytuacji. Mi też wyraźnie ulżyło. Po dłuższej chwili zaproponowałem, żebyśmy wrócili po powierzchni wody do pomostu. Płynęliśmy równo co kilkadziesiąt metrów robiliśmy krótkie przerwy. Cały czas płynąłem blisko Mariana i obserwowałem go. Bezpiecznie wydostaliśmy się na brzeg. Zdjęliśmy sprzęt i usiedliśmy w trójkę. Przegadaliśmy całe zdarzenie. Okazało się, że Marian miał chore zatoki. Tak bardzo zależało mu na wspólnym wyjeździe, że postanowił nie informować nas o tym, uważał, że w płytkim, łatwym zbiorniku poradzi sobie nawet z zatkanym nosem. Już przy pierwszym nurku miał problemy z wyrównaniem ciśnienia, ale przy drugim nie mógł praktycznie w ogóle się zanurzyć. Przedmuchując na siłę uszy spowodował pęknięcie naczynka i stąd ten krwotok. Przepraszał, powiedział, że już nigdy tak się nie zachowa, widać było, że się wystraszył.

Marian do końca dnia już odpoczywał, a ja z Kasią zrobiliśmy jeszcze jednego prostego nurka. Po powrocie do domu Marian poszedł do laryngologa. Na szczęście nie miał, żadnych poważnych uszkodzeń. Lekarz kazał mu zrobić trzytygodniową przerwę do całkowitego wyleczenia zatok.

**5. Ważne informacje**

Na terenie bazy znajduje się mini komora dekompresyjna, DANowskie zestawy ratownictwa tlenowego oraz defibrylator automatyczny.

**NAJBLIŻSZY SZPITAL (7.5 km, 12 min.)**

SP ZOZ Szpital Wielospecjalistyczny w Jaworznie

adres: JAWORZNO, ul. Józefa CHEŁMOŃSKIEGO 28

tel.: (032) 616 44 82, 317 45 11 lub 616 34 57

dane gps: (50,2054693 N; 19,2839456 E)

**opis dojazdu**: ulicą Płetwonurków na północny zachód w stronę Sobieskiego i prosto. Jedź prosto Jaworznicką i dalej Św. Wojciecha. Skręć w lewo w Polową i dalej prosto. Wjedź w Chełmońskiego. Skręć w drugą przecznicę. Szpital

**lekarz dyżurny kraju** (godz. 16-8)

tel. 22 831 34 40

**Telefony alarmowe**

999, 112

**DAN Europe**

Tel. +39 0858930333

**Krajowy Ośrodek Medycyny Hiperbarycznej**

81-519 Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 9B

tel. 58 622 51 63